Wydanie Narodowe Dzieł

Adama Mickiewicza

Listy [illegible]

T. 8: W–Ż, [illegible]



VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)

Adresse pour Télégrammes
et Câblogrammes ;
« FONROSA. MENTON »

1

Menton, 4 Noviembre 1922

Distinguida Señora : Me envian de Madrid la carta de usted y celebro mucho su buena memoria y los recuerdos del pasado que evoca ~~usted~~ en ella.

Tengo, ahi en Polonia, dos jovenes a los que he dado permiso para que traduzcan al polaco algunas de mis novelas. Uno de ellos se llama Edmundo Tyminski y es empleado en un Ministerio. El otro es Oficial del Ejército. Les di la autorizacion, después que me enviaron una carta suscrita por un editor de Varsovia, el cual daba la seguridad de que publicaria las traducciones de mis novelas. Solo asi les concedi la autorizacion que me pedian.

Hago esto porque muchas veces en Polonia, en Alemania, etc, me han pedido autorización para traducir novelas mias, y después no han publicado nada, por falta de editor. Mientras tanto, ~~les~~ por haberme comprometido ya, he negado la autorizacion a otros que me la pidieron después, y que contaban con medios de publicar el libro. Para evitar esto, hace años que he decidido no dar ninguna autorización sin que el traductor me ofrezca ~~tenga~~ la seguridad de un editor.

Yo espero, querida señora, que usted tendra algun editor en Polonia para que publique su traduccion. No tengo inconveniente en darle esta autorizacion gratuitamente, aunque espero que usted no lo dira a nadie, pues los otros traductores polacos me pagan derechos de autor. Pero necesito antes de darle la autorizacion, que un editor polaco me responda de que publicará su traduccion.

Ahora vivo gran parte del año aqui en Menton, en una propiedad que he comprado, llamada Villa Fontana Rosa, que está cerca de Monte Carlo. Puede usted escribirme siempre aqui.

Reciba los atentos saludos de su afectisimo amigo

Vicente Blasco Ibañez

3

VICENTE BLASCO IBAÑEZ
VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)

Adresse pour Télégrammes
et Câblogrammes :
« FONROSA MENTON »

Menton, 20 Junio 1923

Distinguida Señora y traductora : No puedo acceder a su ruego de publicar una traduccion polaca de "Los cuatro jinetes del Apocalipsis" con cortes y supresiones como la traduccion francesa de Herelle.

Esta traduccion se hizo en tiempo de guerra y hubo que amoldarse a los caprichos estupidos de la censura militar que regia en aquel entonces. En todos los paises de la tierra se ha publicado "Los cuatro jinetes del Apocalipsis" tal como yo lo escribi. Han podido suprimir tal vez una docena de paginas cuando mas, por exigencias del gusto de cada pais, pero no han trastornado la obra entera como hizo Herelle, llegando hasta cambiar hechos y personajes.

Reciba los saludos de su afectisimo S.S.

Vicente Blasco Ibañez

9

VICENTE BLASCO IBAÑEZ
VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)

Adresse pour Télégrammes,
et Câblogrammes :
« FONROSA MENTON »

7 Julio 1923

Distinguida Señora : Si me opuse a que tradujera usted mi novela de la version francesa hecha por Herelle, es porque como podrá usted ver, esta version ha desfigurado completamente mi libro.

Yo comprendo que un traductor suprima ciertos pasajes cuando pueden ofender o molestar al pais para el cual traduce;pero de esto a desfigurar el argumento de la novela,como hizo Herelle, va mucha diferencia.

Queda usted autorizada por la presente para traducir en lengua polaca mi novela "Los cuatro jinetes del Apocalipsis",a titulo gratuito,guardando para usted el producto de dicha traducción. Esta autorizacion es por un año a contar de la fecha. Si transcurrido este plazo no se ha publicado el libro la presente autorizacion quedará sin efecto.

Le remito hoy un ejemplar de la obra de Pitollet,pero en español. Esta traduccion es mas clara,mas corta y precisa que el original francés, pues va alijerada de muchas cosas de erudicion,innecesaria para algunos.

No tengo a mano nada de los criticos españoles. Hay que contar ademas con que estas criticas se han publicado en periodicos y no forman libro,lo que hace mas dificil su conservacion. Pero en el libro de Pitollet encontrará usted todo lo necesario.

Espero que me avisará cuando va a publicarse su traduccion, y me enviará como es costumbre cuatro ejemplares.

Reciba mis afectuosos saludos

Vicente Blasco Ibañez

BJ

5

Hôtel du Louvre

Adr. Télégr Louvrotel
Paris

Paris Diciembre 9/1924

Muy Sra mia: Queda Vd autorizada por la presente para prorrogar el plazo de traduccion en polaco de ~~la~~ mi novela Los cuatro jinetes del Apocalipsis; hasta el 1º de Julio de 1925.

Si transcurrido esta prorroga de seis meses

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Warszawa 26 Sier:

Najdroższa Helunieu moja. Serdecznie dziękuję Ci za kartkę z widokami powiadamiające mnie gdzie przebywacie więc obecnie w Lucernie, a chociaż o zdrowiu Twojem nic mi nie piszesz, pocieszam się że skoro z podróży jesteś tak uszczęśliwiona że się zachwycasz, boć w takiej miejscowości o zachwyt nie trudno nawet tak wiele podróżującej osobie jak Ty kochaneńko moja. umniejszam sobie niepokoju o Ciebie, bo w tej monotonii mego życia, i warunkach w jakich pozostaję prawie od paru lat, jest to łaska boska, że jeszcze wegetuję... Pogoda tego lata służy wszelkim wycieczkom po za miejskim. Od paru dni już się zmienia, ranki i wieczory bywają chłodne, a wczoraj dzień cały deszcz lał bez przerwy, dla przyjemności pożądana bardzo jest pogoda, bo deszcz psuje nieraz miłe projekta wycieczek,

ale ciągła susza źle wpływa na ogólno ludzkie potrzeby do życia. Po twoim wyjeździe nazajutrz była u mnie Zosia Piotrowska, lecz nie zastała mnie, byłam na Siennej pod 38 Numerem dla załatwienia koniecznych interesów. Zamiast sympatycznej Zosi powitał mnie śliczny bukiet od niej z róż pięknych, lewkonii i goździków, i innych wonnych kwiatów i zarazem słów kilka od niej powiedziane mi ~~przez~~ przez pani w których tłomaczyła się że była dość długo chora, i że kazano jej wyjechać! co nazajutrz nastąpić miało rano, przyszła więc pożegnać się ze mną, pojmujesz iż żałowałam że mnie nie zastała, Ja dobrze wiesz jak ją bardzo lubię, bo ją cenię.

Majkowska również opuściła Warszawę jak miała zamiar.
20 Sier. Wostrowiecki pozostał od niej się dowiedział
żeś miała wyjechać do Ciechocinka, a z Kurjera po-
-tem o wyjeździe Twoim za granicę wyczytał. Był
już od tego czasu parę razy u mnie, i gawędziliśmy z
sobą po parę godzin. Od Pani Miaskowskiej miała list
korespondentkę, zupełnie zadowolnieni z Zoppot.
Zarządcy im dopomogli do wyszukania mieszkania
Znajomych mają dużo Polaków a Niemcy uprzejmi.
W krótce już Warszawa zacznie się zaludniać. Ja w miesz-
-kaniu naszem bywam dwa razy w tydzień, bo mi cho-
-dzi bardzo o to, żeby się Twoje kwiaty, które Ty tak

Sama troskliwie, i pracowicie pielęgnujesz, nie zmarno=
=wały. Używaj przyjemności jednak z uwagą na Twoje zdrowie, zbyt je zaniedbałaś więc niech to będzie jeżeli już nie kuracja to niech miłym wypoczynkiem, którego twój delikatny organizm wymaga, a z którym ja zawsze tak się liczyłam całem sercem Tobie oddanem. Szczegółów domowych uważam za najlepsze nie donosić ci o nich; miej to przekonanie że moja praktyczność rozsądną mi jest mistrzynią.

A teraz całuję Cię stokrotnie polecając Cię boskiej opiece, i łasce Jego świętej. Bóg z Tobą...

Tomowi pozdrowienie serdeczne.

P.S. Czy już tak zawsze ciężko smutno będzie moje życie

Zawsze kochająca Cię mama
Emilja Boguska.

Paris 7 mai 1914

3. RUE LAS-CASES (VIIe)

Madame.

Selon la demande formulée dans votre dernière lettre, je vous confirme que je vous donne l'autorisation exclusive de traduire mes oeuvres pour la Pologne.

Veuillez agréer Madame l'assurance de mes hommages très sincères.

Frédéric Boutet.







Madame H.-J. Pajzderska

38 Sienna.

Varsovie

(Russie-Pologne)



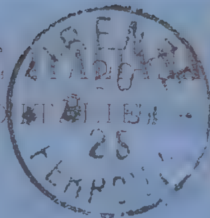
Florencja, 19.9.01.

Znowu tylko kilka słów.
Jestem tu od wczoraj wie-
czór - jutro jadę już w [illegible]-
nię. Prowadzę życie konduktora
kolejowego, co zresztą lubię.
We Florencji - masa wspo-
mnień sprzed dwóch lat.
Odzwyczaiłem się trochę
od samotności i jeszcze
nie wiem, co z nią mam
robić. Dziwi jak dzieci,
zdziera się buty na różnych
brukach - ale wieczorem
głupio się robi. Że mię dobra
kopła do kolebki? Do dobre
[illegible] [illegible]

Jul. D[illegible]

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)





A Madame Mme Helena Rogozińska

à Okołowice chez Mr Buczyński

Koniecpol.

Polonia (russe) gouvern. de Piotrków

1-1



28 Panorama del Foro Romano visto dal Campidoglio.

Rzym. 20.9.01.

Pół dnia - zwiedzałem w Rzymie. Myśl biegnie do wszystkich swoich - więc i do Pani. Jutro rano znowu da lej. szkoda że się to tak już kończy. i szkoda, że nie ma do widzenia

[illegible]

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)









A Madame

Mme Helena Rogozinska

Colonia russa Varsavia

rue Sienna № 38

Sorrento. 18. 10. 01.

Szanowna Pani! Wnosząc z Jej ostatniego listu, sądzę, że się Pani wybiera w dłuższą podróż, bo aż do Włoch. Nie mogę Pani zazdrościć, bo sam w nich siedzę, ale mogę ~~mogę~~ bardzo szczerze powinszować. Czy jednak Pani sama [illegible] gorsza strona medalu. Sama podróż, jak podróż, schodzi jako tako, ale czy się Pani nie obawia samotności tam na miejscu? Mnie to jedno tutaj dręczy i codzień się modlę, żeby mi niebo zesłało choćby żyda z Nalewek, byle mi zagadał po polsku. A czy niema Pani Szanowna w planie podróży i Sor-

Wiersze wciąż masę, jest Sommerville'a bo tutaj się to niemożliwe do pisania.

renta? To takie cudne miejsce! i z całą przy-
jemnością zwiedzałabym to, Pani, to wszy-
stkich curiositäten. Ja w Sorrento zostanę
jeszcze blisko dwa miesiące. Jeśli więc kiedy
wolna chwila pozwoli Pani Łaskawej uszczę-
śliwić mnie kilku słowami, wówczas z poda-
niem adresu — nie omieszkam [illegible] na
przysłużyć się swojem pisaniem.

A więc przyjemnej i szczęśliwej podróży! każdy
jedzie z jakimś planem, w jakimś celu — ażeby do
tamtych życzeń dołączam jeszcze: Bodajby się
te cele całkowicie ziściły. Ucałowania rączek jak
zwykle, do ucałowania proszę. [illegible]

Jeszcze raz serdecznie — szczęśliwej, miłej podróży!

Sewericko. 20.10.01.
Poniedziałek rano.

Szanowna Pani! Pismo zapewne nie zdą-
żyło trafić — nie mogąc wyzbyć nadziei,
żeby te słowa zastały Panią w Warszawie.
Jeżeli ~~się~~ się jednak tak ~~było~~ stało, niech
te kartka będzie Jej dobrą wróżbą.
Mam dziś ~~dzień~~ bardzo dobry dzień, bardzo
długo pisał, a Pani wie, że dla niego
dobrym się z przyjemności cieszyć! Więc
tak ~~już~~ Pani z serca życzę, aby Pani cały wy-
jazd był tak przyjemny, jak mnie
dzień dzisiejszy. Otrzymuję dużo listów i

Ciasno tu dziś okropnie
Tadziu i tak się wiele rzeczy
chce... chce... Dobrej podróży...

wszystkie lepsze, dobre, serdeczne!
Życie Pani [illegible] [illegible] i w długu dzie-
ki [illegible] [illegible] jakoś dobrze. Teraz [illegible]
Pani w czasie całej [illegible] drogi [illegible] [illegible]
[illegible] obecność [illegible] [illegible] studia [illegible] [illegible].
Pani pomocy [illegible], którego by Pani [illegible]
[illegible] świata, — więc [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
towarzyszy Pani. A już [illegible] Osoby
same dobra sobie radości przysparzają się
podobnie. A więc — [illegible] góry [illegible] [illegible] [illegible]
piękne, a [illegible] jakkolwiek [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i niech to stanie się [illegible] życia, którego [illegible] Pani
[illegible] dobry [illegible] Pani. Tak serdecznie chciałbym coś napi-
sać [illegible] [illegible]

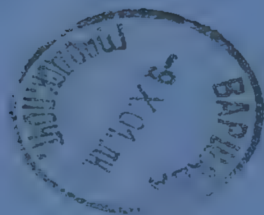
Varsovia



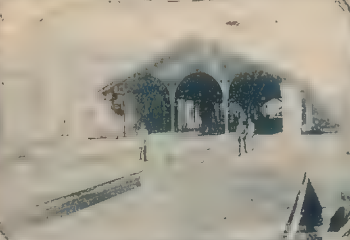
A Mam[illegible]

Helena Regorińska.

rue [illegible] N° 38.



15



Un saluto da NABRESINA



Gruss aus NABRESINA und dem Bahn-Restaurant 20.12.01.



J. Horowitz, Tries

Stąd, z Nabreziny, gdzie siedzimy obok siebie, przesyłamy ostatnie włoskie pozdrowienie. Właściwie to już wczoraj – a jutro!? Może to nie była nazwana ale miła chwilka ta Nabrezina. Maleńka okrasiła życie. Jul.

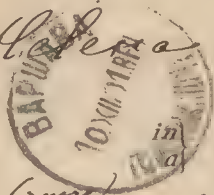
Correspondenz-Ka

Cartolina di corrisponden

An
Al Madame

Nur fur die Adresse.
Soltanto per l'indirizzo.

Helena de Rogozinska



in
a Varsovie

Pologne (russe) rue Sienna № 38

16

26.9.02. Warszawa

Droga Pani! Proszę mi wybaczyć, że nie piszę. Nie mogę — i co na to poradzić? Chcia-łem, rzeczywiście miałem lepsze zamiary. Nie stoi to w żadnym związku ze sprawa-mi naszemi, — od tak często się wiele in-nych spraw. Warszawa nie Sorrento, o czem i Pani wie doskonale. Jest mi tem przy-jemniej, że tak bardzo chciałem odpowiedzieć na ostatni list Pani. Gdyby zamiast kałama-rza była butelka szampanta, a zamiast pióra w garści — jakiś tam kieliszek — to i bez użycia tych stensyljów coś by może wyszło, a tak... Po 6-7 mordujących lekcyj dziennie, potem interesy, potem kłopoty, a na zakończenie — pogawędka prześmieszna z przyjaciółmi — co

dziwnego, że się myśli w zdaniu składać
nie chce. Jeszcze mnie Pani nie zna na
tle Warszawy. Tu będzie stanowczo odwro-
tna strona medalu, o ile tamta była
dodatnia. Pisz kiedy Pani wraca? Jest
tak ładnie, — niech Pani tam posiedzi.
Zimne ranki i noce, to już pewność
jesieni — południa — jeszcze złudzenie lata.
To jak te liście, na pozór zielone
jeszcze, zdrowe, a przyjdzie wiatr —
i po nich. — Ja się postaram poprawić.
No, i dobranoc Pani. Już pierwsza w nocy.
a jutro mam lekcje od 8¼. — Tamta sprawa
domowa — załatwiona, zupełnie na moją korzyść.
Wyrok zapadł pomyślny. To właśnie zajęło
mi masę godzin czasu. Perypetje były

ciekawe ze względu na poboczne strony;
Pomówimy o tem. — Dobranoc.

Jul.

Niech będzie pochwalony!
Moja baba tyż kce się przejździć
więc wieczorem wyczupiałby się i
pojade, a jeszcze.
Ostawajta z Bogiem.

Jaszek

O 8ej i puł.

IGNACY DĄBROWSKI

Szanowna Pani!

Zwracam się do Szanownej Pani z następującą propozycją i prośbą o udzielenie mi prawa przerobienia Jej utworów wszystkich — na scenarjusze do filmów, wzamian za co zobowiązałbym się wypłacić Szanownej Pani połowę sumy, otrzymanej za każdy sprzedany szkic do filmu, opracowany według Jej powieści.

Jestem autorem scenarjuszy filmowych, i spodziewam się, znając potrzeby przemysłu filmowego, korzystnie mi

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

ulokować Jej utwory.

Nie wykluczonem jest przytem, iż podjęlibyśmy się, razem z moim stałym współpracownikiem, p. Leonem Richterem, przetłómaczenia niektórych utworów na język niemiecki. Co do tego jednak nastąpićby musiała oddzielna umowa.

Zastrzegam sobie również, przy opracowywaniu scenarjuszy, prawa zachowania lub zmiany tytułu i końcowych przeróbek.

Odpowiedź proszę uprzejmie skierować pod adresem:

H. L. von Kolberg, Berlin W.50, Tauentzienstr. 4
Pension von Ehrenthal

Łączę wyrazy poważania

Berlin, 17.VIII.1925.

H.L.Kolberg

Warszawa 28/I

Łaskawa Pani

Dziękuję serdecznie za uprzejme zaproszenie. W tej chwili jeszcze nie mogę zdecydować się, albowiem miałem na noc wyjechać do Łodzi. Muszę się zatem porozumieć z bratem — jeśli on w sprawach „Tery" wyjedzie, w takim razie telefonicznie (koło godz. 2. pp.) zawiadomię Łaskawą Panią, czy będę mógł skorzystać z tak miłego dla mnie zaproszenia.

Całuję rączki Pani — i łączę wyrazy prawdziwego szacunku dla Obojga Państwa

Tadeusz Konczyński.

Łaskawa Pani.

Za miły dar, jaki mi Pani nadesłała wraz z poezyi swoich — dziękuję. — Stanowczo go sobie [illegible], że Pani pozwoliła mi posłuchać jak Ci serce bije — i gdzie tęsknią myśli Twoje i tęsknoty. — I nad jednem — i nad drugiem zadumać się można. — Każde serce to zawsze trochę porywania — każda tęsknota to zawsze trochę [illegible]. — [illegible] do [illegible] — [illegible] i [illegible]… [illegible] zawsze ten sam — choć skorzystać [illegible]. — Kiedy nam [illegible] — [illegible], [illegible], [illegible] i [illegible]

nad ramą nowe światła. — Pieśń jest
potrzebną ziemi — jak słońce. Zdarza się
— naumyślnie kwiecia trzeba — aliści któś
jakiś się dostał. —
Raz jeszcze — dzięki! —

Marya Konopnicka

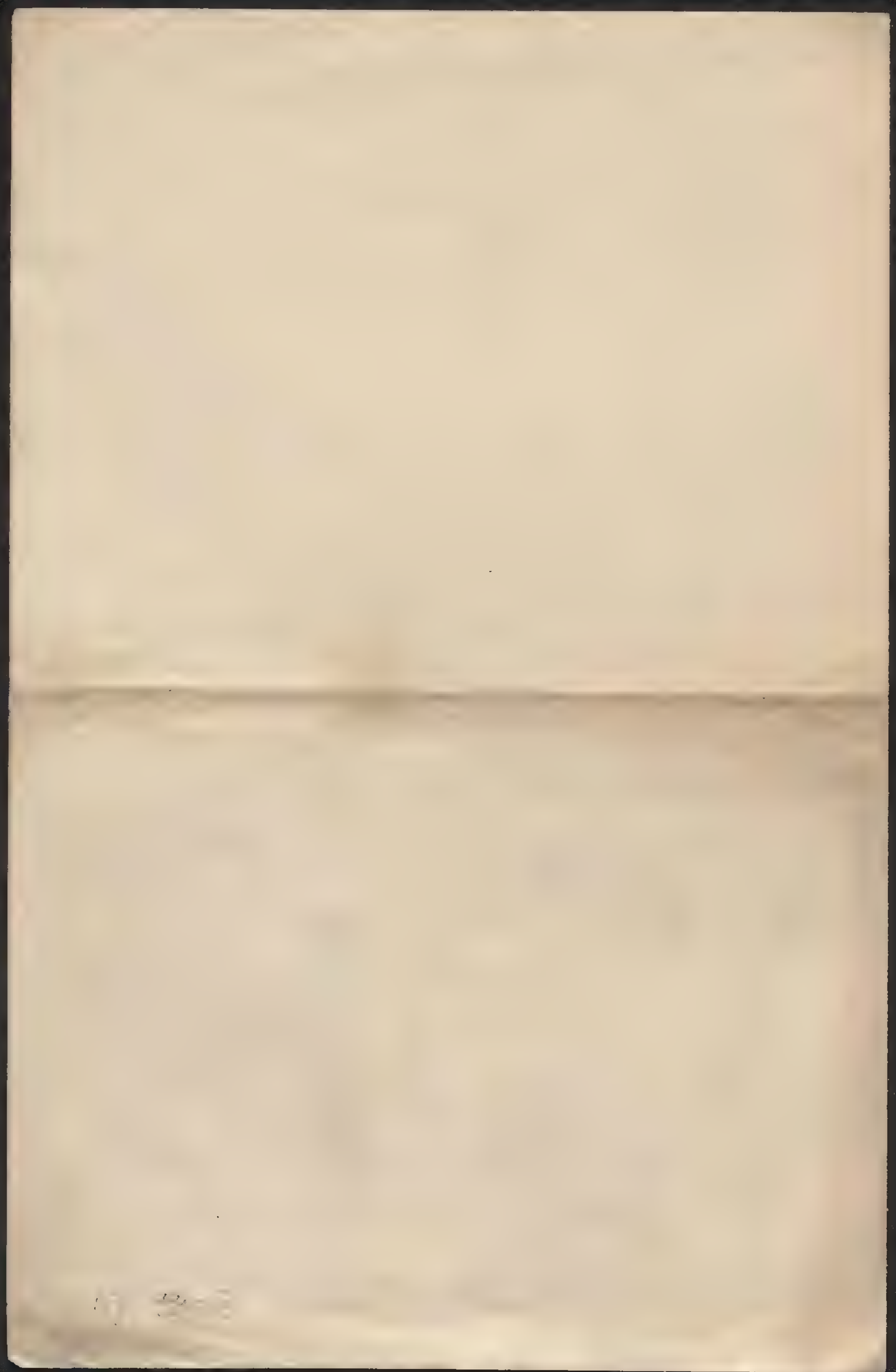
4/2. 84.

ịnh

tây

tại

er –



27/10 887 - dnia

Droga Helusiu – Dziękuję ci serdecznie za troskliwość o moją głowę, migrena ustała pod wieczór i dojechaliśmy zdrowo do Ludwina. Adam nadzwyczaj dobrze przebył tę drogę, był naturalnie rozdrażniony nerwowo, i w nocy go głowa bolała, ale drugi dzień drogi podróż siedzący i tych dni trzech nie miała chwili do napot- nego uspokojenia przyjęcia się nie mogło. Byłam bardzo niespo- kojna przez to, że nie cały w wago- nie, bojąc się by Adam się nie na- męczył, gdyż bardzo było zimno, a

We Krakowie napadał śnieg, który
jednak prędko zginął, i od kilku
dni mamy już piękną pogodę.
Pragnęłabym aby ta pogoda potrwa-
ła jeszcze, i służyła Adamowi
w podróży w którą się wybiera.
Napewno już wiesz od niego że celem
tej podróży mają być Włochy,
mam nadzieję że łagodny klimat
i czarodziejskie widoki najlepiej wpłyną
na jego rozdrażnione nerwy.
Nie piszesz mi o swojej podróży
czy się nadto nie zmęczyłaś, czy
ci zimno nie było? sądzę że moja
chusteczka przydała ci się musiała

i wdzięczną sobie nie umiała
do zabrania jej z sobą. Czy Kama-
barzno się na nas gniewa rzeczy
ciebie tak długo zatrzymali; czy
niejednej nie zmarnowała.?
Całuj ją ode mnie w moim imieniu
i proś żeby nas uważała zawsze
za prawdziwie życzliwych. Co do
mnie, nie zapomnę nigdy przyjęcia
jakiego doznałam od Pani i tu w
Warszawie, przyjeżdżając zabłąkana
obca, zawsze się ze wdzięcznością
dzień ciebie wspominają i ukłony
zasyłają. Widzisz bardzo rozrzewniony
twoją o mnie pamięcią, ale obecnie-

zmartwiony, bo dostał towarzyszkę
w osobie Dury a [illegible] [illegible],
boi się żeby ~~tam~~ Tamci Państwo i
nasi nie stracili z powodu tego no-
wego lokatora.

Ściskam cię moja kochana cału-
ję cię serdecznie droga Helusiu
i polecając się twojej pamięci

prawdziwie życzliwa

Mania

Adam spodziewał się dziś listu od ciebie
i bardzo mu przykro że się go nie
doczekał, może jutro nadejdzie? on ma
też niedzielę.

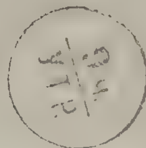


Wielmożna Helena Jan[illegible]

Boguska

Warszawa

Nowogrodzka 3.





27

z Sedeskich Krachowiecka.

28

Warszawa Poniedziałek 30 lipca 1888.

Droga i Najśliczniejsza Majolko!

Żal mi bardzo że tak miła dla mnie obietnica, pierzcha znowu jak miraż Afrykańskiej pustyni. Rachując jednak na prawdziwość przysłowia: "Co się odwlecze to nie uciecze", czynię nową obietnicę, i we Wtorek, dnia 7go Sierpnia, zasiądę od południa w tej Alhambrze zaszczyconej tak rzewnemi wspomnieniami, ażeby oczekiwać na moją różową Królóweczkę, i na Jej ognistego Króla.

Tymczasem, przesyłam życzenie ażeby cudne „Źródło Hajóty", stało się dla Niej źródłem szczęścia, i dołączam prośbę, ażeby w żadnej części świata nie zapominała o starych przyjaciołach, a mianowicie o swojej serdecznej —

Jadwidze Łuszczewskiej.

30



Środa – 19 Maja – 1897 r.

Kochana Pełko!

Serdecznie jestem wdzięczna za wszystkie "les points sur les i" i.... za uznanie dla mojej roboty szpetkowej, a nakoniec i za łaskawość dla biednego "Rasta" który się w swoim ozafowym grobie aż przewrócił na drugi bok ze zdziwienia, że znalazła się taka zacna dusza która jeszcze chce go troszkę wskrzesić.

Oto jest żądany ustęp:

T. S. V. P.

A więc, o Pieśni!
Wstań jak najwcześniej
Z dziejów porankiem —
Ustrój się wiankiem
Polnego kwiecia —
I za barankiem
Ofiarnej chwały,
Idąc w świat biały —
Sercem jak dzbankiem,
Zaczerpnij w Gople,
Natchnienia krople,
Którą stulecia,
Tam wypłakały.

Niezmiernie się cieszę, że artykuł twój będzie zgrabniej podzielony. Żałuję tylko że nie tak zaraz poznam to co teraz Twoje czarowne piórko kreśli.

Pokazuje się, że i ja mam rozum schodowy, bo wczoraj dopiero po Twojem zniknięciu, zaczęłam żałować że się nie zapytałam, dla czego Tygodnik nie użył do Pierwszego Numeru, tego portretu Fajansa, który jest u Ciebie? A toć na świecie ładniejszego nie znajdzie. Zamiast wszystkich Kamińskich, i Bibljotek, i "rodzących się róż", byłby i stosowny i łatwy. Ale to już chyba przepadło.

Ściskam Cię serdecznie, moja śliczna Matko "Ich Syna".

Zawsze wierna

Jadwiga Łuszczewska.

P. S. Dopiero cały list napisawszy, spostrzegłam że w wierszykach, połknęłam wiersz najważniejszy. Przepraszam za nieadobne wpisanie go mojem niewypisanem pismem....



Droga i Najmilsza Solenizantko!

W tej chwili przyniesiono mi Tygodnik Illustrowany..... Piszę pod wpływem najwyższego rozrzewnienia, jakiem przejęły mię słowa wyszłe z pod Twego złotego a razem i różanego pióra, - i cóż Ci powiem? Że nikt jeszcze nigdy nie napisał w sposób tak trafiający do mojego serca.

O jakże Ci jestem wdzięczna, że tak wysoko uczciłaś i oceniłaś moich Ukochanych!

Oby Niebo tak spełniło Twoje najgłębsze życzenia, jak Ty dzisiaj spełniłaś moje!

Chciałabym pobiedz do Ciebie, aby Ci uściskać i uściskiem tym podziękować, a niemogąc tego uczynić, przynajmniej mój wizerunek posyłam w poselstwie. Niech on Ci zaniesie kwiaty moich życzeń, moich dziękczynień, i wyraz tej serdecznej przyjaźni z jaką jestem wiernie Ci oddana —

Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa.

22 Maja – 1897 r.

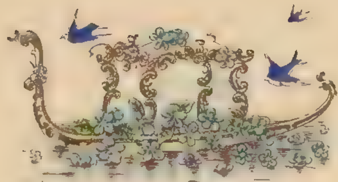
škać.

o—

no -

czeń,

ní



9/VI - 1897 r.

Droga i śliczna Hajótko!

Nie istnieją już karty zupełnie wolne, ale są takie których jedna strona jest biała. Wybrałam dla Ciebie jak najlepszego sąsiada, mianowicie Gomulickiego, i przesyłam Ci tę kartę, ciesząc się na złote, obiecane mi chwile, w których posłyszę Twoją piosnkę, i ucałuję Twoją buzię. Tymczasem, całuję Cię choć w myśli — po tysiąc razy — Jadwiga Łuszczewska



Paryż 17go Sierpnia 1888 r.
7 rue Guénégaud

Dziękuję Szanownej
Pani za pamięć o mnie
i najserdeczniejsze życzenia
wszystkim [illegible]
[illegible] Właściwie
nie [illegible] bliże
być [illegible] skazanym
na zaproszenie, ale
jak [illegible]
[illegible] zadaniem
[illegible]
[illegible]

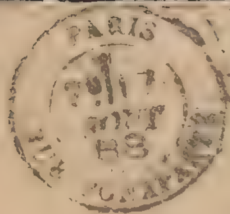
muzyki i w wszystkie
uczucia świata żywego."
Stolica bardzo smutnie
i dla Warszawy [illegible] rozglą-
[illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible]czyt, że jest tylko
od Janikowskiego [illegible]
[illegible], to brać [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do Romano
Na złe tym im tym wszyst-
ko tym razem do mojej [illegible]
[illegible] by mi [illegible] [illegible]
a Pani [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] opisaniu.
Ograniczę się [illegible] na
obecnym [illegible]

albo na [illegible]
która mi się nie [illegible].
[illegible]
[illegible]

Przypuszczam, że w [illegible] Pani będzie
czuła i wesoło [illegible]
ale nie [illegible] tak
[illegible] [illegible].
[illegible]
[illegible] będzie
Pani [illegible] zbawienny
ale niech mi zapamięta
że o mnie [illegible]
nie zapomni.

Pozostaję z prawdziwym

poważaniem szanownej
Pani
życzliwym sługą
W. F. Mickiewicz





38

Mademoiselle

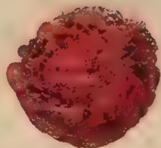
M. J. Boguska

3. Nowogrodzka

Varsovie

(Pologne)









Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Z listem przyjaciela Miriama odebrałem dziś Poezyje Wielmożnej Pani z dedykacyą Jej dla mnie: „Bratu Czechowi siostra Polka." Zapewne niemogła Pani Dobrodziejka znaleść słów naczniejszych, aby mnie więcej pocieszyć. Racz zatem przyjąć to z serca pochodzące moje podziękowanie, oraz zapewnienie, iż pismo Pańskie jak szacowny upominek Jej dla mnie przyjaźni chroniony będzie. Ta przyjaźń mocnym węzłem wzajemności polsko-czeskiej spojona niewygaśnie nigdy w sercu, z którém zostawać będę

Wielmożnej Pani Dobrodziejki

najniższym sługą

Nečas

Wyszków d. 13. Kwietnia 1884 r.

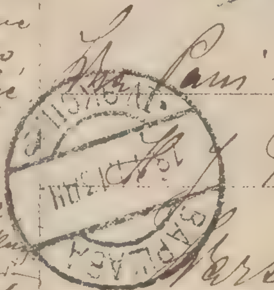
/.

Lebong Donok 27/X.
Benkoelen. Sumatra

Kochana Pani!
Rewolucya w Chinach wypędziła
mnie z kraju. Wstąpiłem
w Kon'ie po stracie żony i 2 dzieci
nerwowy klaps, w Europie
przez 1½ roku jako tako
przyszedłem znów do siebie
W Europie trudno mi żyć,
że drogo i małostkowo
siedzę sobie na Sumatrze
tymczasowo sam, i tęsknię
mocno za memi dziećmi
które w Grodnie zostawiłem
Kosztuje dużo mnie rzeczy. Ale
przyszłego roku zamyślam znów
wrócić do Europy, zabiorę z powrotem
całą mą rodzinę




40.



Jw. Pani
H. Papzerska
Warszawa
Sienna 38.
Russ. Polen


Życie jest brzydkie! Cóż to bardzo
Pozdrowienia i całowania rączek
Paweł R[illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

Kochana Pani Helenko.

Otrzymałem już dawno list Kochanej Pani, nie pisałem wcześniej dlatego, że [illegible] Pani napisze.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] myślałem że już nie [illegible]. [illegible]. Latem 1911 zachorowały mi obie córeczki na dyzenteryę, myślałem że już obie stracę, szczęśliwie przeszły, lecz z mymi nerwami było krucho. Pojechałem do Tientsin do doktora, w tym samym dniu wybuchła rewolucya w Chinach, pociągi nie kursowały, druty telegraficzne poprzerywane, nie miałem przez prawie 4 tygodnie żadnej wieści, co się na kopalni dzieje, wrócić też nie mogłem, dosyć że mnie do lazaretu odwieziono w Tientsin i tam przeleżałem 6 tygodni.

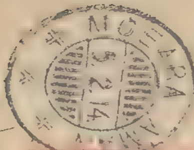
Na pięć dni przymusem rewolucya ucichła, specjalnym pociągiem pod strażą wojskową przywieziono Europejczyków z Kopalni naszej i pięćdziesiąt Francuzów od publicznej kolei francuskiej do prowincyi Shansi. Przynajmniej miałem znów moje dzieci przy sobie.
20 listopada puściłem się do Europy okrętem via Sybir, brazylijskim był zajęty, drogą koleją w 12 dniach byłbym już w Grodnicy, a okrętem 6 tygodni tłuc się musiałem.
Zaledwie jeden dzień spędziłem w Grodnicy, udałem się do Poznania, przeszedłem 2 miesięczną kuracyę wodną, posiedziałem potem w górach na Szlązku na 2 miesiące, i jakoś zdrowie mnie znów było lepiej.
Miałem wracać do Chin na 1go października, Kopalnię na pół zniszczono, kazano mi czekać aż znów pracować zaczną. Czekałem dalsze pół roku. W Kwietniu Europa mnie dosyć znudziła, zgłosiłem się na Sumatrę do firmy, gdzie już przez 10 laty pracowałem, zaraz mnie przyjęli.
Na początku lipca na Marseille znów w świat, no i znów siedzę w wrzącej zieleni. Dzisiaj znów zostałem tutaj, gdzie tę samą drogę przez 13 laty odbywać, potrzebowałem 8 dni na to, wąskim wózkiem krową zaprzężonym. Teraz w 10 godzinach automobilem zajechałem.
Ongiś nas tutaj zaledwie 30 Europejczyków było, dzisiaj przeszło 400. Drogi wspaniałe,

Kluby, bioskop, wcale porządnie miejscowość wygląda.
Mam ładny dom, duży ogród w około, bananów i ananasów mnogo, bawię się w hodowlę storczyków, w wolnych chwilach łapię się na polach ryżowych za ptactwem błotnem, chwytam motyle, by uzupełnić ~~[illegible]~~ popsute w Grodnicy. Z towarzystwa duże, jak mnie nostalgja zanadto przyjmie, to do niego uciekam. To był dla mnie dotychczas dotąd nieznany gość - nostalgja -, ale teraz strasznie mnie gnębi. Tęsknię najwięcej za dziećmi, zostawiłam je w Grodnicy u Poli, dobrze im tam, rozbiciny też tam mnogo. Biedne dzieciaka z początku im głupio było w Europie, pamiętały tylko podróżka, ciągle chciały napowrót do Azji wracać. Ale po miesiącu, to już o Azjach słyszeć nie chciały.
Pesiulka po nas do Berlin przyjechała, biedactwo, pojutrze rozumie [illegible] jej już nie ma.
Pola też kiepska, krzyczka na różne choroby, teraz ją jeszcze operacja czeka. Po śmierci Pesiulki mamo osowiała, bo brak tam Pesiulki wszelki. Pustą się stała teraz Grodnica.
Gdzie się obrócić, to same smutki, coraz więcej mogił drogich osób. —
Nie czuję się był zdrowym, zawsze coś zostało, serce też mi czasem dolega, ale to ma być od nerwów. Płytka zdrowotna, ani na polowanie

na grubego zwierza zdobyć się nie mogę, za wielki mam tremę.
Żądnie zobaczyłbym zbiór Szympatycznej Warszawy, wybierałem się tyle razy, ale zawsze coś było na przeszkodzie, zostało na dobrych chęciach.
Mam nadzieję, że gdy powrócić będę, to o Warszawę zajadę, pojadę albo na Chiny i Sybir, albo też na Chiny i Amerykę od drugiej.
4 razy przejechałem już kawał świata, chciałbym coś nowego zobaczyć.
Proszę mi wybaczyć, że mój list ze biologią mało zakrawa, prosiła mi Kochana Pani, bym coś o sobie donió, teraz proszę też nawzajem obszerniej o sobie napisać.
Pozdrowienia serdeczne i ucałowania rączek
Paweł Pszczołowski

Registered

1592
222





43

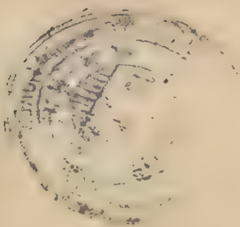
Dla Pani

H. J. Pajzderska

Warszawa

Sienna ul. 38

Russ. Pologne.




24 2. 14

Aangeteekend

Z. O. Z.

411

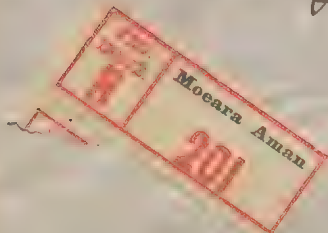
Sza Pani

H. J. Pajzderska

Warszawa (Varsovie)

Sienna ul. 38.

Russ. Pologne.



G. Pappedenk
Redjang Lebong Benkoe.
Sumatra



45

1890 r. 12 Lutego
Warszawa.

Szanowna Pani!

Od pierwszego pozdrowienia, którem Pani mię zaszczyciła w liście (wysłanym do Pani Lewockiej) uważałem sobie za miły obowiązek wynurzyć Pani na piśmie wdzięczność swoją najczulszą za Jej łaskawą pamięć o mnie; ale w wieku pociągów błyskawicznych i telefonów, myśl o tem że pisanie moje wlec się będzie do Fernando-Poo kilka tygodni, że zanim je Pani odbierze, ja po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Św. Sakramentami przeniosę się może do wieczności, - myśl ta ciągła zawsze mi wydzierała pióro z ręki, ilekroć się zabierałem do

korespondencyi z Panią;

Dziś wszakże chcę zapomnieć o przestrzeni i czasie; jakkolwiek bowiem tylko z tytułu pośrednika pomiędzy Panią a Jej zdradzonym oblubieńcem zostałem zaszczycony miłym liścikiem, nie mniej się nim cieszyłem, jak gdyby był bezinteresownie do mnie pisany i nie chcę, aby na mym grobie zaciężył niewypłacony dług wdzięczności.

Lecz o czemże mam pisać do Pani? Osobiste, prywatne moje sprawy mało Panią obchodzić mogą, o publicznych zaś, czytając Kuryery, wie Pani lepiej ode mnie, który na czytanie ich nie mam dość czasu, a osobiście nigdy udział biorę w życiu publicznem. Chyba tem zrobię Pani choć maleńką przyjemność, kiedy powiem, że lubo za góry i za morza

Pani od nas wyjechała, nie jednak ze szcze-
rej życzliwości naszej nie straciła i
ciągle jest przechowana w naszej pamięci.
U pani Borkowskiej, Deotymy, a niedawno
u przezacnej Pani Lewickiej bardzo czę-
sto rozmawiamy o Pani i listy Jej
odczytujemy, albo też komunikujemy
sobie wzajemne wiadomości, powzięte
bądź z dzienników, bądź z relacyi
wspólnych znajomych; każdą zaś roz-
mowę kończymy tęsknem zapyta-
niem, kiedy Państwo do nas wrócicie,
albo ubolewaniem nad tem, że tak
mało Pani oddaje się pracy literac-
kiej. Rozumiemy to, że do niedawna
nie sprzyjały temu okoliczności zewnętrzne,
trudy i niewygody; odkąd wszakże za-
mieszkała już Pani we własnym
domu i zapewne urządziła się w nowy

tryb życia, [illegible]

[illegible] podwoił, [illegible]

[illegible]

[illegible] dla Księcia Leo [illegible]

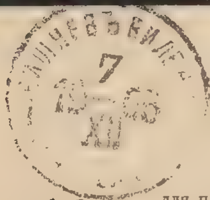
[illegible]

[illegible]

Najprzywiązańsza [illegible] Jana

[illegible]

[illegible] serdeczne!



47



Открытое письмо. — Carte Postale.

Pocztówka

ДЛЯ ПИСЬМА

Pozdrawiam!
Wincenty!
Zatnyj, że nie
mogę osobiście
kochanego Tonusiewicza
Pani ręczki ucałować
J. Kurczyk

ДЛЯ АДРЕСА

Въ Варшаву
Wielmożni Państwo
Pajzderscy
Warszawa
Sienna 38.

Wyd. D. Wizuna, Wilno

№ 53b



WILNO Bolek. 24 XII 06. Kościoły Św. Anny i po- Bernardyński

Szanowny Panie. Bardzo dziękuję za pamięć i przepraszam, że towarzyszyć na Momusa nie będę, albowiem mam mnóstwo zajęć. Zale-
cam się sam pamięci i Jego Szanownej Małżonki.

48

Władysław Smoleński

Warszawa. Hoża 24.

Paris 7 Décembre /86

49

Mademoiselle,

Je voulais répondre sans retard à votre lettre si intéressante et si gracieuse. J'ai été très occupé depuis une quinzaine de jours et je n'ai pu prendre tout de suite avec mon éditeur le rendez-vous nécessaire pour m'entendre avec lui au sujet de la flatteuse proposition que vous me faites. Je dois tout d'abord vous remercier bien cordialement d'associer mes poésies aux ouvrages qui composent la bibliothèque dont vous me parlez. Quant à mon poème le *Bonheur*, il ne sera achevé que dans deux mois au plus tôt et ne

sera publié qu'en Octobre de
l'année prochaine. Il aura plus
de quatre mille vers ! Je pense
que la traduction n'en pourrait
être faite sans un effort énorme,
d'autant plus que le genre du
poème, consacré à l'exposition
des systèmes philosophiques et
des découvertes scientifiques les
plus fondamentales n'a de
valeur que par l'application
de la versification à formuler
des pensées qui ne sont point
poétiques en elles-mêmes, et je
ne sais si votre langue, notable, s'y
prêterait de manière à reproduire
les caractères que j'ai cherché à
donner à la mienne dans cette
tentative téméraire. Mais vous
en êtes juge. Enfin mon
traité avec mon éditeur ne
me permet de livrer à la traduc-
-tion que mes ouvrages déjà
édités en France. Dans ce-

conditions je ne saurais vous
engager à entreprendre une tâche
si ingrate pour une épreuve
trop éloignée sans doute.

Je suis bien touché
Mademoiselle, de l'estime que
vous faites de mes vers et du
[redacted] souvenir que vous avez
gardé de notre entrevue pendant
votre passage à Paris. Nos
entretiens ont laissé une
trace profonde aussi dans
ma mémoire. Je vous adresse
en même temps que cette
lettre un exemplaire du
Prisme, sous bande et non
sous enveloppe, selon votre
recommandation.

Veuillez agréer, Mademoiselle, avec toutes mes excuses
pour ce griffonnage trop hâtif,
la nouvelle expression de mes
sentiments d'admiration dévoués.

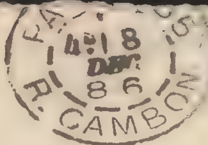
Sully Prudhomme

Je vous envoie mon propre

exemplaire, n'en ayant aucun
autre chez moi en ce moment. Comme
je vous l'adresse sous bande je n'ai
pas le droit d'y écrire une dédicace.

Z

Pologne





51

Mademoiselle Hélène Jeanne Boguska

Nowogrod: No 3

Varsovie





30 Lipca 1888 r. Paryż

Nieoceniony nasz Panie Stefanie
i Droga nasza dziś Panno Heleno!
Niech że Was Bóg błogosławi i
nie wypuszcza was ze swej opieki;
oby na oceanie życia waszego ni-
gdy nie było chmurki, a przez
ocean afrykański żebyście nam
tu powrócili obaje zdrowi i zawsze
szczęśliwi i już, na stałym lądzie
osiedlili się, tuż, pomiędzy nami!
Wszystko to z całej duszy życzę Wam
Obojgu drodzy nasi, a Panu Stefa-
nie, że to szczere, równie tez, że
był i jest zawsze dzieckiem serca
naszego i co mu bliskie, co go uszczęśliwia

ta będzie przez nas ukochane.
(Dawno już dochodziły nas wieści
o naszem postanowieniu, ale nie
chcieliśmy zdzierać zasłony tajemnicy,
czekaliśmy i doczekaliśmy się tej
dobrej nowiny w dniach tak pięknie
tak poetycznie oświetlonych świętach
Wyglądacie Drodzy, jak dwoje dzieci
rozmarzonych uszczęśliwionych z
łódki, która ma ich unieść, z tą
tylko różnicą, że tu ster pewne i
silne ręce ujmą z całem zez-
naniem i uznaniem. Dwie dusze
poetyczne powinny były pojąć się
i pokochać — byliście sobie od wie-
ków sądzeni! — —
Mamy nadzieję że będziemy wi-
dzieć w dniu ślubu naszego a teraz
cieszymy się nadzieją, że Was ujrzymy
i przytulimy do serc naszych inaczej
nigdy byśmy nie darowali Wam! — —

„Niebiłyśmy żal nieczuły, aż Wam
pierwszy smutek zamącił by nasze
szczęście, dzieci zranili tych co
nas szczerze kochają. Niech
mi Panno Heleno Droga że i ty
wziąłaś serce moje, od pierwszego
widzenia, więcmaż mogę stanić się
tu nam z naszym Drogim Panem
Stefanem abyśmy ujrzeli szczęście
Jego.
Helenka i Ja szczerze cieszy
się maminą i najserdeczniejsze
Tącza życzenia obojgu Wam.
Ja zawsze kocham Pana
Stefana ale mi żal że o tem
brach pocztanych zapomniał
dla niego wydaje się mój teraz
do Panny Najoty. Dobry to chło-
piec, ale wielkie dziecko zawsze,

Proszę ucałować od nas rączki swej Najukochańszej Matuszki Szczęśliwa i ukochana z córki i zięcia, szczęśliwa Matka! Do miłego widzenia mnie Oczekujemy częstych takich listów: Całuję Was bez ceremonii oboje razem i jeszcze raz szczęść Wam Boże!

Całem sercem Wasza

Regina Zaleska

17/29 Lipca 1888 Paryż (21. Rue Faraday)

Drodzy nasi Hajota i Stefanie.

Niech wam P. Bóg szczęści w waszem postanowieniu! Zasyłam wam moje błogosławieństwo na długie i szczęśliwe pożycie. Żona moja i dzieci uradowani z „dobrej nowiny" — zasyłają swe pozdrowienia i życzenia. Ściskamy was wszystkich najserdeczniej.

„Mężowi żona od Boga sądzone" stare nasze przysłowie. I zdaje się teraz do was się zupełnie stosuje. Tak <u>po</u>winno było stać się ze wszech względów. Już pierwsza młodość wam przeminęła. Czas przygotować się do życia stałego; w tem prozaicznem i pełnem niepewności życiu twojem p. Stefanie, znajdziesz serce oddane

dłoń szczerą, oko czujne — na wszelkie przygody życia, „Jak ci Bóg poszczęści na zdrowiu i fortunie — wiesz dla kogo pracować będziesz — viribus unitis — bo będziesz mieć towarzyszkę odpowiednią twoim przedsięwziętym widokom.„

A więc „daj Boże szczęścia” — którym się i wy cieszyć, Bóg daj na długie lata — będziecie i my wszyscy, którzy kochamy was — szczęście wasze odczuwać będziemy. — Pozwólcie jednak starcowi zakończyć kazaniem: —

Fiat misericordia Dei super nos quemadmodum speravimus in Te Domine — Bo bez tego ani rusz

Dobry polak – powinien być dobrym
Katolikiem, a uczony powinien być przede
wszystkiem chrześcianinem w zupełności
chrystianizmu, która li tylko jest w ka-
tolicyzmie.

Ściskamy was in effigie – nim wkrótce
uściśniemy was en chair et os, Kocha-
jący was i zawsze najżyczliwszy.

Jan Zaleski

56

14/26 Sierp: 1888 Paryż

Drodzy nasi Majotko i Stefanie

Jeszcze raz zasyłam wam moje błogo-
sławieństwo i od nas wszystkich star-
szych i młodszych życzenia na długie i
szczęśliwe pożycie w bojaźni Boskiej i we
wspólnej miłości i żeby słońce waszego nie
zachmurzonego pożycia przyświecało wam
zawsze we wszystkich przygodach życia
Co daj Boże. Amen. ~

Traf szczęśliwy – bierzecie ślub w moje
drugie imieniny Ścięcie Sgo Jana. Aże
tu w naszym Kościołku modlitwy wieczor-
ne o 8mej a więc tego dnia o tej godzinie
modlić się za was będziemy.)

Droga Majołko, szczęśliwe dziecko,
coś umiała zdobyć najcelniejszego z na-
szej młodzieży, szanuj go i okrywaj pieszczo-
tliwością, kobiety pełnej rozumnego uczucia
i poświęcenia się.

Drogi Stefanie, któryś znalazłeś obok
miłości towarzyszkę z wolą i charakterem
gotową dzielić twój szczytny ale zarazem
niebezpieczny zawód - pamiętaj że Apo-
stoł narodów każe mężczyźnie miano-
wicie porzucić Ojca i matkę dla żony.)
Pamiętajcie że od dziś nie dla siebie żyć
będziecie tylko.~

Oto macie kazanie z mej strony.)

Czekamy was tu z otwartem sercem
Napiszcie nam z drogi - Wasz wierny

więc nieustannie od was wszystko drogi szczęśliwej (Matuszki)

57

kiedy mniej więcej przybędziecie do Paryża, i gdzie i jak na długo zabawicie w drodze.

Niech będzie miłosierdzie Boskie nad Wami — tego wam życzy —

Sercem pokorny.

Jan Załęski

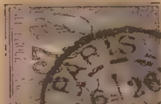
Dziękuję za fotografię — prześliczna.

Drodzy nasi Matko i Panie — Stefanie, i Niech — Bóg Was błogosławi na długie i szczęśliwe lata, o godzinie naznaczonej złączymy się myślą i sercem i modlitwą.

Proszę, Kochana nasza Melo, nie zapomnieć ucałować od nas rączki swej szczęśliwej Matuchni.

Wierzę w Wasze serce
i wierzcie dla nas, wierzę i pewna jestem że dziś i Droga nasza
Najatka nas kocha i kochać
zawsze będzie i że kiedyś
oddacie to dzieciom naszym, gdyż rodzina serca
jest najlepszą rodziną.
Choć nie długo żyliście jeszcze,
ale wiele doświadczyli, wiele
zbadali, to też, jeszcze więcej
niż zwykle nas poznali i ukochali,
zbliżyliśmy się i złączyliśmy się
uczuciem rodzinnem. Czekamy
więc Was jako najbliższych sercu
naszemu. Piszcie nam szczegóły
o różnych detalijach ślubu.
Tu Paryż cały poruszony jest.
Całuję Was obaje najserdeczniej
Lunia i Jurcich życzenia ślą i całem sercem
ściskają Was. Na zawsze Was kochająca
Regina Zdzieszko

58





Mademoiselle Hélène

Boguska

Varsovie

Nowogrodzka 3.





59

Gorzeń-górny
19. października
1922

Wielce Szanowna Pani!

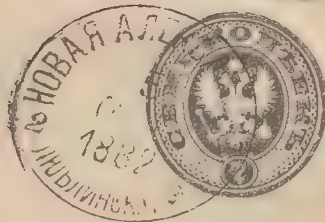
Nie wiem czy Szanowna Pani przypomina sobie leciwego młodzieńca, którego nazwisko na dnie tego listu możliwie wyraźnie będzie umieszczone —

Wróciłem skąd wyszedłem — od kilku miesięcy mieszkam już w Beskidzie i z dolin jego przesyłam Szanownej Pani wraz z najpiękniejszemi ukłonami następującą prośbę: Szanowna Pani posiada cały szereg autografów, które Pani zamierzała sprzedać — otóż jeśli Szanowna Pani trwa w tym zamiarze — nabyłbym je chętnie do zbiorów swoich — proszę przeto o łaskawą odpowiedź, które autografy i za jaką cenę zechce mi sprzedać Szanowna Pani.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i czci
Emil Zegadłowicz

Ad: E. Z.
Gorzeń-górny
p. Wadowice, woj. Krak.

60



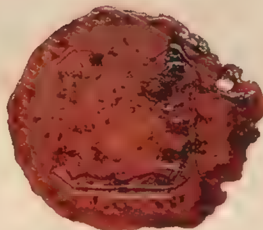
Wielmożna Pani

...a Janina Boguska

(Hajota)

...zawa, Ulica Jasna, № 5 wchod

Wiktorya.





61

Amsterdam

Prinsengracht

Die besten Grüße von hier
sendet Ihr Adolf Grunow

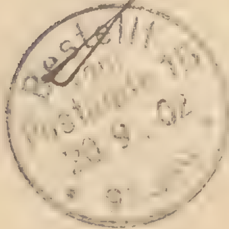
3. J.
Circus Carré



9230



BRIEFKAART



AAN Herrn Reg. Baumstr.

Th. Pajzdersky.

Berlin W.

Fasanen str. 72-73.



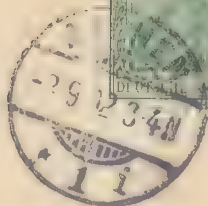
AACHEN

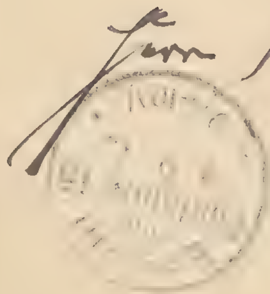
Münsterplatz

Eugen Dienz, Aachen 349/400

POSTKARTE







Herrn Reg. Baumstr.
Th. Pajdersky.
Berlin W.
Fasanen str. 72-73.

63

FINALE MARINA





CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)

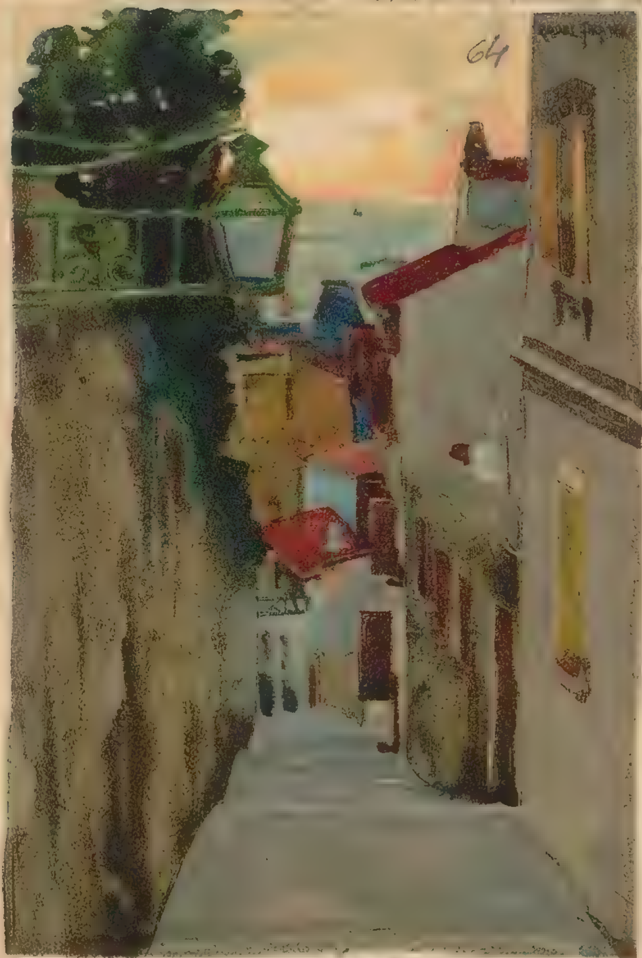


A



( )

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.



TRIEST, CITTA VECCHIA

Correspondenz-Karte.

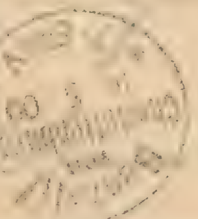
Cartolina di corrispondenza.



An
An

in
a

Nur für die Adresse
Soltanto per l'indirizzo



05

Dresden, 29. Oct. 99. [illegible]

[illegible]

E. Vogel.

H. Kley Karlsruhe

Deutsche Reichspost.

Postkarte.



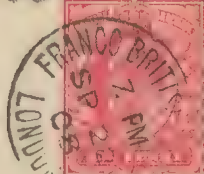


An Herrn Reg. Baumeister Pajzderski

in Charlottenburg

Wohnung Bismarckstr. 76.
(Straße und Hausnummer.)

Cio



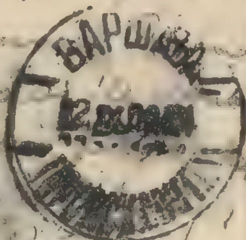
POST CARD.

PRINTED IN GREAT BRITAIN

THIS SPACE MAY BE USED FOR COMMUNICATION

THE ADDRESS TO BE WRITTEN HERE

Russ. Poland
via Berlin in Warszawie
Tomasz Rajewski Esq.
Jasnowa …
Warsaw



… Londynu …
… po pejzaże
… „K. Aug. Victoria" …
do Hamburga
Wilhelm …



Чиновникъ Гражданскаго Состоянія
Римско-Католическаго Прихода
Сандомиръ - Каѳедра

Объявляетъ, что въ книгахъ Гражданскаго Состоянія сего же Прихода за 1863 годъ находится подъ № 35 слѣдующій

Актъ о Рожденіи

Działo się w Sandomierzu dnia dwudziestego dziewiątego kwietnia tysiąc ośmset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie trzeciej z południa. Stawił się Jan Boguski assessor sądu Policyi poprawczej Wydziału Sandomierskiego lat czterdzieści dwa mający w Sandomierzu zamieszkały, w obecności Wilhelma Szymańskiego Właściciela Apteki lat czterdzieści trzy i Karola Nesterowicza Kancellisty wyżej wspomnianego sądu lat dwadzieścia ośm liczących w Sandomierzu zamieszkałych i okazał nam dziecię płci żeńskiej oświadczając, iż takowe urodzone jest tu w Sandomierzu na dniu szesnastym Maja tysiąc ośmset sześćdziesiątego drugiego roku o godzinie czwartej po południu z jego małżonki Emilii z Marczewskich lat trzydzieści jeden mającej. Dziecięciu temu na Chrzcie świętym w dniu dzisiejszym przez Księdza Stanisława Andrzejewskiego z wody tylko w domu odbytym nadane zostało imię Helena, a rodzicami jego Chrzestnymi byli wyżej wspomniany Wilhelm Szymański i Petronella Barczewska. Przyczyną opóźnienia Chrztu i spisania Aktu była słabość dziecięcia i ojca. Akt ten oświadczającemu i świadkom przeczytany, a następnie przez nas i przez stawających podpisany został. Podpisali: Ksiądz St. Andrzejewski Podziekani Kat. Utrzymujący Akt. Stan. Cywil., Jan Boguski ojciec, Wilhelm Szymański świadek, K. Nesterowicz.

Состоялось въ Сандомирѣ дня двадцать девятаго Апрѣля тысяча восемьсотъ шестьдесятъ третьяго года въ три часа пополудни. Явился Янъ Богуски ассесоръ суда Полиціи исправительной Сандомирскаго Отдѣленія сорока двухъ лѣтъ отъ роду въ Сандомирѣ живущій, въ присутствіи Вильхельма Шиманьскаго Владѣльца Аптеки сорока трехъ лѣтъ и Кароля Несторовича чиновника выше упомянутаго Суда двадцати восьми лѣтъ отъ роду въ Сандомирѣ живущихъ и предъявилъ намъ дитя женскаго пола объявляя, что оно родилось здѣсь въ Сандомирѣ дня шестнадцатаго Мая тысяча восемьсотъ шестьдесятъ втораго года въ четыре часа пополудни отъ жены его Эмиліи урожденной Марчевская тридцати одного года отъ роду. Дитяти этому при святомъ Крещеніи сегодняшняго дня Ксендзомъ Станиславомъ Андржеевскимъ водой только дома совершенномъ надано было имя Хелена, а воспріемниками его были выше упомянутый Вильхельмъ Шиманьски и Петронеля Барчевска. Причиною замедленія Крещенія и совершенія Акта была болѣзнь дитяти и отца. Актъ сей предъявляющему и свидѣтелямъ прочитанъ, затѣмъ Нами и присутствующими подписанъ. Подписали: Ксендзъ Ст. Андржеевскій Подъеканъ Кас. Садомир. Акт. Граж. Сос., Янъ Богуски отецъ, Вильхельмъ Шиманьски свидѣтель, К. Несторовичъ.

Выдавая настоящую выпись изъ мѣстныхъ книгъ, вѣрность оной удостовѣряю своею подлинною подписью съ приложеніемъ оффиціальной печати.

Г. Сандомиръ 16/29 Октября 1903 г.
Чиновникъ Гражданскаго Состоянія
Сандомирскаго Каѳедральнаго Прихода

Гербовая марка шестьдесятъ коп. 60

Кс. Д. Островски Ч.Г.С.

UMOWA

Między WPanią Heleną Pajzderską, używającą pseudonimu Hajota, zamieszkałą w Warszawie, przy ul. Ziemnej 38 z jednej – a księgarnią Gebethnera i Wolffa w Warszawie, względnie ich prawonabywcami z drugiej strony, stanęła w dniu dzisiejszym umowa następująca:

1. WPani Pajzderska odstępuje Księgarni Gebethnera i Wolffa prawo drugiego wydania tomu nowel p.t. "Z dalekich lądów" w nakładzie 3000 egz. sprzedażnych i 200 egz. gratisowych /recenzyjnych, reklamowych, autorskich, na defekty i t.p./ które przy obliczaniu honorarjum nie będą brane pod uwagę.-

2. Jako honorarjum WPani Pajzderska otrzyma ryczałtowo zł. 2500 /dwa tysiące pięćset/ płatne w 5-ciu ratach tygodniowych w ciągu kwietnia i maja b.r.

3. WPani Pajzderska będzie robiła jedną korektę swej książki, podpisując ją do druku i zwracając odbitki nie później, niż w 3 dni po dostarczeniu ich przez drukarnię.

4. WPani Pajzderska otrzyma bezpłatnie 50 egzemplarzy autorskich.

Umowa niniejsza, spisana w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, przez obie strony została odczytana, zgodnie przyjęta i podpisana.-

Warszawa, dn. 17 kwietnia 1925 r.

z p. Gebethner i Wolff
J. Wolff



17 kwietnia 1925 r.

Na umowie niniejszej [illegible] marek stemplowych na gr. 20 wyraźnie gr. dwadzieścia; na pierwszym egz. za zł. 12.50 (zł. dwanaście gr. 50)
Warszawa, dn. 17 kwietnia 1925 r.

[illegible signature]

Firma Wł. Kazimierza Kotłowskiego

nabyła dzisiaj w dniu dzisiejszym (9. Lutego 1923) prawo przedruku powieści Autora: Zaczarowane morze" Wydanej przez mnie w ilości 3200 egzemplarzy, za summę 1000.000 Mk. (miljon marek) na następujących warunkach:

tytułem zaliczki w dniu dzisiejszym 100,000 Mk.

następnie w dwa tygodnie po wyjściu książki 450000 M.

i w miesiąc od daty płatności Iszej raty: 450000 M.

26 egzemplarzy autorskich zagwarantowano

J. Kotłowski.

9/2 923.

70



DRUKARNIA I KSIĘGARNIA
ŚW. WOJCIECHA
G. M. B. H.

TELEFONY:
CENTRALA 3613. DYREKCYA 3614. DRUKARNIA 4069.
ADRES DLA TELEGRAMÓW:
ADALBERTDRUCKEREI POSEN.

Poznań, dnia 191
ul. św. Marcina 69.

W sprawie przekładu dzieła Coopera. "Szpieg" . . . .

przeznaczonego do wydania w zbiorze "Dilecta" przyjęte zostały warunki następujące:

1. W Pani Halina J. Pajzderska (Hajota) oddaje Drukarni i Księgarni św. Wojciecha na własność rękopis dokonanego przez si[ę] przekładu na język polski dzieła wyżej wymienionego.
2. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha będzie drukowała dzieło to w nakładach po 5000 egzemplarzy.
3. Jako honorarjum za pierwszy nakład Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha zapłaci marek 4000 (wyraźnie cztery tysiące). przyczem honorarjum to płatne będzie w całości po podpisaniu niniejszej umowy i otrzymaniu całego rękopisu. Za następne nakłady honorarjum każdorazowe wyniesie połowę zapłaty za wydanie pierwsze.
4. Pierwszego nakładu tłumacz otrzymuje dziesięć egzemplarzy bezpłatnych.

NB. Przy zmianie waluty obcej na polską, obliczenie dokonane będzie zgodnie z odnośnem postanowieniem Rządu.

Redaktor: Wacław Borowy.

